

Białystok, 29 czerwca 2015

Dr hab. Krzysztof Buchowski, prof. UwB

Instytut Historii, Uniwersytet w Białymstoku
Plac Uniwersytecki 1
15-420 Białystok

Recenzja rozprawy doktorskiej magister Katarzyny Stukus pt. *Dzieje kulturalne Polaków w Wilnie w latach 1991-2004*, Rzeszów 2015, ss. 284

Rozprawa poświęcona jest uwarunkowaniom oraz aktywności kulturalnej polskiej mniejszości w Wilnie od odzyskania przez Litwę niepodległości w 1991 r. po akcesję tego państwa do Unii Europejskiej w 2004 r. Pracę oparto na szerokiej bazie źródłowej, obejmującej archiwalia, fotografie i dokumenty ze zbiorów prywatnych, publicystykę, a także relacje. Zadanie, które wzięła na siebie Katarzyna Stukus, jest ciekawe i potrzebne. Mimo wielu publikacji poświęconych polskiej mniejszości na Litwie, jedynie nieliczne koncentrują się na jej życiu kulturalnym. Zagadnienia omawiane w recenzowanej pracy były do tej pory odnotowywane na marginesie badań nad sytuacją polskiej mniejszości.

Opracowanie składa się z czterech rozdziałów, a także dodatków o charakterze pomocniczym: indeksów, aneksów, fotografii. Pierwszy rozdział, zawierający m.in. ogólne informacje na temat położenia polskiej mniejszości, zachowuje układ chronologiczno-rzeczowy. Kolejnym, poświęconym szczegółowym zagadnieniom, nadano konstrukcję problemową. Zabieg ten uważam za w pełni uzasadniony, gdyż przyjęta konwencja stwarza okazję nie tylko do syntetyzującej wszechstronnej prezentacji, ale także analizy.

Do mocnych stron pracy należy zaliczyć gruntowną kwerendę archiwalną i wykorzystanie materiałów źródłowych polskiej proweniencji. Autorka sięgnęła m.in. po dokumenty Senatu Rzeczypospolitej Polskiej oraz archiwalia wileńskiego Domu Kultury Polskiej. W niektórych przypadkach dotarła do jeszcze nieuporządkowanych zbiorów i kolekcji. Kwerenda w polskich czasopismach wydawanych na Litwie ma charakter niemal wyczerpujący. Dzięki temu recenzowana rozprawa cechuje się istotnym walorem dokumentacyjnym. Drobiazgowo charakteryzuje fakty, zawiera wiele kronikarskich szczegółów. Wysoko należy ocenić wykorzystanie zebranych przez autorkę relacji oraz wywiadów z twórcami i animatorami kultury. Zawarte we wspomnieniach informacje pozwoliły nie tylko na uzupełnienie i tak szczegółowej kroniki, ale także dodały narracji unikalnego kolorytu. Zarejestrowane rozmowy niemal dosłownie mogą „ocalić od

zapomnienia” słabo znane epizody z życia Polaków na Litwie. Duży walor poznawczy mają prezentacje kolejnych inicjatyw kulturalnych, np. zespołów pieśni i tańca, wraz z próbami relacjonowania panującej w nich atmosfery. Zabieg ten był możliwy dzięki sięgnięciu po wyżej wspomniane relacje i wywiady. Niektóre scharakteryzowane projekty to prawdziwe dokumentacyjne perełki.

Jak wspomniano, pierwszy rozdział ma charakter rozszerzonego wstępu. Znalazły się w tam obszerne informacje na temat sytuacji polskich mieszkańców Wileńszczyzny w czasach sowieckich. Autorka wiele miejsca poświęciła uwarunkowaniom ówczesnego życia kulturalnego. Wśród nich na czoło wysuwał się totalitarny charakter narzuconego przemocą reżimu. Nie mniej ważne były problemy wynikające ze struktury społeczno-zawodowej wileńskich Polaków. Chodziło m.in. o dotkliwy, długotrwały brak warstwy inteligenckiej, która opuściła Wilno w dwóch falach: w drugiej połowie lat czterdziestych i w połowie lat pięćdziesiątych XX w. Ponadto w tym samym rozdziale drobiazgowo opisano proces litewskiego odrodzenia narodowego na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, a także równoległe przebudzenie narodowe polskiej ludności. Z podobną szczegółowością scharakteryzowano przyczyny jej głęboko nieufnej postawy wobec Sajudisu i odradzającego się litewskiego państwa. Wyjątkowo skrupulatnie opisano próbę stworzenia polskiej autonomii na Wileńszczyźnie w latach 1990-1991 (tzw. Polskiego Kraju Narodowo-Terytorialnego), a także szykany jakie w następstwie dotknęły polską mniejszość. Wreszcie bardzo wiele miejsca poświęcono działalności Związku Polaków na Litwie, zwłaszcza poszczególnym zjazdom organizacji, a także kłótniom i rozłamom w jej kierownictwie.

Przyjęta formuła pierwszego rozdziału moim zdaniem jest dyskusyjna. W tekście zawarto ogromną ilość informacji, których celem jest wdrożenie do zasadniczego tematu. Uzasadnione wydaje się pytanie o cel tak obszernego (blisko 60 na 216 stron czystego tekstu) i wyjątkowo szczegółowego wprowadzenia, opartego przeważnie na literaturze. Autorka pracy sama wykazała, że wszystkie z poruszonych kwestii zostały gruntownie scharakteryzowane przez innych autorów. Rozprawa nie straciłaby na wartości gdyby ogólnie znane informacje ograniczono w niej do niezbędnego minimum. Wyjątkiem jest podrozdział poświęcony powstaniu i działalności Domu Kultury Polskiej w Wilnie. Dopiero ten fragment jest wynikiem w pełni samodzielnych poszukiwań źródłowych. Dodajmy – wynikiem interesującym, mającym charakter pionierski i wartym szerszego upowszechnienia.

Dyskusyjne są również niektóre opinie autorki, powtarzane w pracy kilkakrotnie. Chodzi przede wszystkim o stwierdzenie, że celem sowieckiej władzy na Litwie było „wyeliminowanie polskości z życia tamtejszego narodu”, zatem sowiecki reżim zajmował

„wieloletnią nieprzychylną postawę w stosunku do polskiej mniejszości narodowej” (s. 4). Głównym celem była „całkowita rusyfikacja kraju” (s. 6), dlatego władze „na wszelkie sposoby” ograniczały rozwój polskiej aktywności kulturalnej (s. 74). Jednak pod koniec opracowania autorka przyznaje, że w porównaniu z rodakami mieszkającymi w innych republikach sowieckich Polacy na Wileńszczyźnie mogli cieszyć się dobrze zachowaną polszczyzną, a także siecią szkół. Co prawda szkolnictwo służyło głównie kształtowaniu „człowieka sowieckiego”, ale życie kulturalne kwitło za sprawą zespołów pieśni i tańca oraz amatorskich teatrów (s. 183). Jeśli w rozbieżnych opiniach przywołano zagadnienia strategii i taktyki władzy sowieckiej wobec Polaków w Litewskiej SRR, to potrzebne jest zdecydowanie staranniejsze wyjaśnienie poparte argumentami.

Język rosyjski miał charakter urzędowy w ZSRR, był „lingua franca” stanowił czynnik integrujący. Republiki nadbałtyckie nie były poddane presji rusyfikacyjnej w takim stopniu jak słowiańskie (Białoruska SRR i Ukraińska SRR), czy niektóre środkowoazjatyckie. W „pribałtyce” język rosyjski już wcześniej był obecny z powodu przynależności tych ziem do imperium carów. W czasach sowieckich napłynęli rosyjskojęzyczni funkcjonariusze partyjni i państwowi. W republikach estońskiej, a zwłaszcza łotewskiej, masowo osiedlała się ludność rosyjskojęzyczna przybywająca do pracy w przemyśle. W Litewskiej SRR grupa nowych osiedleńców była stosunkowo niewielka. Zadecydował o tym rolniczy charakter republiki, a także starania miejscowych komunistów (zwłaszcza Antanasa Sniečkusa, długoletniego pierwszego sekretarza Komunistycznej Partii Litwy). We wszystkich trzech republikach nadbałtyckich funkcjonował system szkolny (łącznie ze szkołami wyższymi) z narodowym językiem nauczania. Ukazywały się książki i czasopisma, działały media elektroniczne. Następował rozwój naukowych studiów filologicznych i etnograficznych nad językami narodowymi. Taki stan rzeczy był akceptowany przez Moskwę. Jednak wszyscy obywatele ZSRR, bez względu jakim językiem posługiwali się w domu i w szkole, byli zobowiązani do wyrażania całkowitej akceptacji i pochwały ustroju komunistycznego. Dochodziło zatem nie tyle do rusyfikacji, co sowietyzacji. Społeczeństwu narzucano wzorce ustrojowe, a także rozwiązania gospodarczo-społeczno-kulturalne, połączone z silną indoktrynacją ideologiczną.

W tym kontekście niejednolity był stosunek władz ZSRR do polskiej grupy narodowościowej na Wileńszczyźnie. Na szczeblu centralnym nie postrzegano dążeń Polaków do zachowania etnicznej odrębności w kategoriach zagrożenia. Sowieckie zarządzenia dotyczące tego regionu nie były przejawem tendencji rusyfikacyjnych i próbą wyeliminowania polskości (przynajmniej nie w wymiarze językowym). Należy przykładowo przypomnieć, że ostatnie polskojęzyczne szkoły w Wilnie i na Wileńszczyźnie zostały

definitywnie zamknięte w 1944 r. przez litewskich komunistów. Dopiero w 1950 r. decyzją najwyższych władz ZSRR stworzono nową sieć szkolną z polskim językiem wykładowym. Stworzono od podstaw, a nie odtworzono czerpiąc z przedwojennych tradycji. Zadaniem nowych placówek była przede wszystkim indoktrynacja, tyle że prowadzona w języku zrozumiałym dla miejscowej ludności. Od początku lat sześćdziesiątych w Litewskiej SRR Polacy mogli kształcić się w ojczystym języku na wszystkich szczeblach edukacji, łącznie ze studiami wyższymi.

Na podobnej zasadzie władze sowieckie nie wahały się koncesjonować wybranych, uznanych za prawomyślne inicjatyw kulturalnych polskiej mniejszości. Jednocześnie wszelkie oznaki niezależności, samodzielne inicjatywy polityczne, kultywowanie tradycji patriotycznych, przywiązanie do symboli i wartości narodowych, czy wreszcie przejawy religijności i były ostro zwalczane jako przejawy „burżuazyjnego nacjonalizmu”. W takim sensie rzeczywiście dochodziło do prześladowania polskości, podobnie jak litewkości, żydowskości czy rosyjskości.

Postawa litewskiego komunistycznego establishmentu wobec wileńskich Polaków nie była już tak „liberalna”. Na szczeblu republikańskim i ściśle lokalnym, zdominowanym przez etnicznych Litwinów, panowało przekonanie o potrzebie ograniczenia, a docelowo likwidacji polskiej obecności na świeżo odzyskanej Wileńszczyźnie. Z tego powodu litewscy komuniści ułatwiali, a czasami wręcz wymuszali wyjazdy polskiej inteligencji z Wilna do Polski, organizowane w ramach tzw. repatriacji. Równolegle utrudniano wyjazdy okolicznej ludności chłopskiej, której etnicznej polskości nie uznawano. Dalekosiężnym celem była lituanizacja. Takie stanowisko to skutek zaszłości korzeniami sięgających początków sporu polsko-litewskiego. Stosunek miejscowych komunistów do polskości na Wileńszczyźnie nie różnił się zbyt od postawy przedwojennych nacjonalistów. Moskwa dostrzegała i wykorzystywała tę słabość litewskich towarzyszy i postępowała zgodnie z zasadą „dziel i rządź”. Wspomniane decyzje o stworzeniu polskich szkół, a także koncesjonowaniu niektórych przejawów polskiego życia kulturalnego, miały trzymać litewskich komunistów w swego rodzaju narodowościowym szachu. Paradoksalnie – sowiecki parasol wręcz ułatwił przetrwanie języka polskiego. Natomiast sprzyjał sowietyzacji, której doświadczyła i wbrew pozorom uległa niemała część polskiej ludności na Wileńszczyźnie.

W rezultacie opisaney polityki Polacy funkcjonowali niemal w izolacji od coraz liczniejszych litewskich mieszkańców miasta i regionu. W polskich skupiskach niemal regułą była nieznamość języka litewskiego. Język polski wystarczał w codziennej egzystencji. Między innymi z tego wynikała swego rodzaju „wsobność” życia kulturalnego polskiej

społeczności. Tematyka i formy wyrazu z reguły wychodziły naprzeciw oczekiwaniom władzy.

Jednocześnie warto zauważyć, że w Litewskiej SRR rusyfikacja Polaków (zwłaszcza w sferze językowej) rzeczywiście postępowała. Powodowała ją nie tyle odgórna presja, co odseparowanie od głównych polskich ośrodków kulturalnych i brak własnej warstwy inteligenckiej. Swoje robiła podaż rosyjskojęzycznych mediów i dobrze wyposażonych szkół, a także językowe pokrewieństwo polskiego z rosyjskim. Nierzadko w grę wchodził serwilizm, oportunizm lub po prostu chęć zrobienia kariery w ramach możliwości oferowanych w ZSRR. Między społecznością rosyjską a polską istniała sieć powiązań wynikających z podobnego statusu społeczno-zawodowego (w Wilnie mieszkało stosunkowo wielu napływowych rosyjskich robotników). Nierzadkie były mieszane polsko-rosyjskie małżeństwa. Kontakty polsko-rosyjskie były intensywniejsze niż relacje każdej z tych grup z Litwinami. Zdarzało się, że poddani równie intensywnej sowietyzacji Litwini z niechęcią odnosili się do wileńskich Polaków, których uznawali (jakże niesłusznie!) za faworyzowanych przez Kreml.

To przydługie wyjaśnienie miało na celu ukazanie, jak złożona, pełna niuansów była sytuacja polskiej mniejszości. Tylko częściowo uzasadnione jest przekonanie, zgodnie z którym Polacy z Wileńszczyzny utrzymali język przodków i tożsamość narodową trwając w heroicznym oporze przeciw z rosyjsko-sowieckiemu „imperium zła”. Podobne opinie często są oparte na półprawdach, mitach i stereotypach. Warto zwrócić uwagę, że opisując genezę polskich inicjatyw kulturalnych we współczesnym Wilnie Katarzyna Stukus, sama stwierdziła, że początki kilku najważniejszych przedsięwzięć sięgały lat siedemdziesiątych, sześćdziesiątych, a nawet pięćdziesiątych XX w. W sowieckich realiach jakiegokolwiek inicjatywy, mające przecież oficjalny charakter, nie były możliwe bez jednoznacznej odgórnego aprobaty.

Podobnie uproszczona jest ocena postępowania litewskich władz wobec wileńskich Polaków w okresie odradzania się litewskiego państwa i w kolejnych dziesięcioleciach. Autorka opracowania słusznie zauważa, że litewskie rządy nie wykazały się w tej sprawie życzliwością. Jednak nie stara się przedstawić motywacji strony litewskiej. Nie dostrzega również, że stanowisko politycznych elit nie było jednolite, podobnie jak nastawienie opinii publicznej. Stukus z podziwu godną skrupulatnością dokumentuje informacje o polskim życiu społeczno-kulturalnym. Kiedy jednak przystępuje do charakteryzowania sytuacji na Litwie, zwykle poprzestaje na tzw. wiedzy potocznej, nierzadko o charakterze publicystycznym, a wniosków nie uzasadnia.

W kolejnych rozdziałach autorka konsekwentnie sięgała jedynie po polskie materiały archiwalne, relacje Polaków z Wilna oraz rezultaty kwerendy wileńskich czasopism w języku polskim. Szkoda, że zaniechała wykorzystania źródeł litewskich. Domyślam się, że zadecydowała bariera językowa. Jednak brak odwołania do stosownych materiałów urzędowych zubożyło rozprawę. Trudno zatem uznać, że temat został wyczerpany. Ale trudno sobie wyobrazić, że o działalności kulturalnej np. mniejszości niemieckiej we współczesnej Polsce można wyrokować wyłącznie na podstawie materiałów wytworzonych przez tę mniejszość oraz dokumentów z niemieckich archiwów.

Kolejna uwaga dotyczy sposobu wykorzystania źródeł, zwłaszcza relacji. Jak już zaznaczyłem, materiały tego typu często mają unikalne walory. Autorka pracy często i chętnie oddaje głos uczestnikom przywoływanych wydarzeń. Odnoszę jednak wrażenie, że w tym wypadku zabrakło badawczego dystansu i niezbędnej krytyki źródeł. Powyższe spostrzeżenie dotyczy również sposobu wykorzystania niektórych tekstów publicystycznych.

Pochylić się również warto nad zaproponowanymi ramami czasowymi opracowania. O ile cezura początkowa (rok 1991 r., czyli odzyskanie przez Litwę niepodległości) nie budzi zastrzeżeń, to o czurę końcową można się już spierać. Autorka zaproponowała rok 2004, w którym Litwa i Polska znalazły się w Unii Europejskiej. Tym samym sytuacja polskiej mniejszości przestała być elementem wyłącznie litewskiej polityki wewnętrznej, a stała się „częścią polityki wewnętrznej całej Unii” (s. 5). Należało oczekiwać, że Litwa zastosuje europejskich standardy wobec polskiej mniejszości. Trudno nie zgodzić się z powyższym wywodem. Rodzi się jednak pytanie: jak zdaniem autorki przystąpienie obu państw do Unii powinno wpłynąć na polskie życie kulturalne w Wilnie? W pracy nie wykazano, że przed 2004 r. litewskie państwo stosowało specjalne ograniczenia akurat w tej dziedzinie.

Autorka nie dostrzegła również, że właśnie po 2004 r. na gruncie wileńskim dynamicznie zaczęły rozwijać się nowe polskie inicjatywy kulturalne: np. blogosfera, witryny internetowe w języku polskim, młodzieżowa scena muzyczna, fora dyskusyjne. Objawiło się kolejne pokolenie literatów i publicystów. Zaistniała niepowtarzalna twórczość we współczesnej wileńskiej polszczyźnie, odzwierciedlająca aktualne problemy młodzieży („Robczik”, „Pulaki z Wilni”). Większość z przedsięwzięć ma charakter niezależny. Wiele korzysta z nowych środków wyrazu. Projekty często są realizowane poza dotychczasowymi strukturami organizacyjnymi polskiej mniejszości. Niektóre środowiska programowo kontestują sentymentalno-folklorystyczno-patriotyczny charakter imprez organizowanych np. pod egidą Związku Polaków na Litwie. Część z przywołanych inicjatyw korzeniami sięga lat dziewięćdziesiątych. Szkoda, że autorka pracy nie odniosła się do tego aspektu kulturalnego

życia Wilna. I wreszcie: w recenzowanej pracy zupełnie brakuje wiadomości o obecności Polaków w litewskim życiu artystycznym i kulturalnym. W ostatnim ćwierćwieczu udział ten był zauważalny.

Niezbyt wdzięcznym obowiązkiem recenzenta jest wskazanie różnego rodzaju drobniejszych potknięć. Niepotrzebne i nieco irytujące są zwłaszcza powtórzenia. Niektóre osoby prawie zawsze są wymieniane wraz z pełnioną funkcją. Przykładowo: Maria Żeszko niezmiennie występuje jako Prezes Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, a Jaroslavas Ciechanovičius to dyrygent, kierownik artystyczny Litewskiego Radia i Telewizji. Powtarzają się także inne określenia: o Stanisławie Moniuszce kilkakrotnie dowiadujemy się, że był „ściśle związany z Wilnem”, a o zespole „Wilia”, że działał od 1955 r. W połowie pracy (np. s. 127-128) występuje zadziwiające nagromadzenie lapsusów: Gabriela Zapolska staje się nagle Barbarą, Jerzy Jurandot – Turandotem, a pewna instruktorka w 1986 rozpoczyna studia w Petersburgu zamiast w Leningradzie. Warto również sprawdzić pisownię niektórych imion i nazwisk, np. Jerzego Derfla (s. 124), Kazimierzy Iłakowiczówny (s. 135), Franza Schuberta (s. 159), Dariusza Kuolysa (s. 189). Wydaje się, że we wskazanych przypadkach po prostu zabrakło staranniejszej korekty autorskiej. Jednakże mimo wskazanych pomyłek i powtórzeń praca na ogół jest napisana dobrą, staranną polszczyzną i pod tym względem nie zawiera poważniejszych mankamentów.

Przechodząc do podsumowania: wartość dokumentacyjna recenzowanej rozprawy jest bezsporna. Na tym tle nieco słabiej wypada analiza źródeł oraz próby syntetyzowania. Brakuje również wykorzystania materiałów litewskich. W ostatecznym rozrachunku bilans wypada jednak korzystnie. Dzięki ogromnemu wysiłkowi Katarzynie Stukus udało się stworzyć cenny katalog polskich inicjatyw kulturalnych w Wilnie. Praca zawiera szereg nowych i ciekawych ustaleń, których nie sposób znaleźć w dotychczasowej literaturze. W konkluzji stwierdzam, że recenzowana rozprawa odpowiada warunkom stawianym pracy doktorskiej oraz wnioskuję o dopuszczenie mgr Katarzyny Stukus do dalszego postępowania w przewodzie doktorskim.

Krzysztof Budowski